

## RENUMERATA

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

## KURIER WARSZAWSKI.

## Dodatek poranny.

Dziś: Róży Lemańskiej.  
Niedziela: Pocięsen. N. M. P.  
Poniedziałek: Idziego Opat.  
Wtorek: Stefana Króla W.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 10.  
Zachód 6 " 52.  
Długość dnia godzin 13 " 44.  
Ubyło 2 " 59.

Wschód księżycy o godzinie 7 minut 34 r.  
Zachód 4 " 53 w.  
Wysokość wody na Wiśle stóp 0 cali 9.  
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 14 R.

## OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz z garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Środa: Bronisławy Panny  
Czwartek: Rozalii Panny.  
Piątek: Wawrz. i Justy. B  
Sobota: Zacharjasza Pror.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji w. 126. — Telefon Administracji 141

## KALENDARZ

Imiona słowiaki: Dziś: Szczęsnego św., Jutro: Święto-  
slawa.

Zgromadzenia: Publiczne posiedzenie władz Towarzystwa kredytowego ziemskiego. (Gmach Towarzystwa przy ulicy Trywalskiej—11 rano.)—Posiedzenie członków Towarzystwa dobroczynności wraz z zaproszonymi obywatelami, celem porozumienia się co do mającej powstać nowej ochrony dla dzieci biedniejszych rodziców w dzielnicy wolskiej. (Lokal ochrony X-ej przy ulicy Wolskiej—5 po południu.)—Sesja kwartalna urzędu starszych zgromadzenia introligatorów. (Mieszkanie starszego przy ulicy Miodowej—5 po południu.)—Doroczne ogólne zebranie członków Stowarzyszenia wzajemnej pomocy subjektów handlowych wyznania mojżeszowego. (Lokal stowarzyszenia przy ulicy Długiej—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. N. 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów Krywni. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy (Nowy-Swiat N. 56—od 10-ej rano do 7 1/2 wieczorem.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rzemieślniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. 66—od 10-ej rano do wieczora. Wejście bezpłatne.)

Teatry: Letni: dziś „Ernani” (występ gościnny p. Józefa Migliori) i „Wesele w Ojcowie”, jutro „Lisetta czyli córka źle strzeżona” i „Divertissement”; — Nowy: dziś „Nieboszczyk Toupinel” (1-szy raz), jutro „Nieboszczyk Toupinel”. (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 3040 kop. 20. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 12-ej w południe i od 4-ej do 5-ej po południu.)

## Pomoc lekarska w nocy.

Pomimo, że kwestja pomocy lekarskiej oddawna już zajmuje opinię publiczną, dotąd jakoś nie może wyjść ze sfery projektów mniej lub więcej udatnych, lecz dotychczas nie spełnionych.

A jednak ileż to razy musimy notować wypadki nagłe, w których nie można było znaleźć lekarza.

Z drugiej znów strony niejednokrotnie słyszeliśmy skargi lekarzy na niesumiennosc żądających pomocy, którzy, nie szanując spoczynku, należnego każdemu, używają lekarzy w wypadkach nieprzewidywanych niebezpieczeństwa, po usunięciu zaś obaw nie myślą o stosownem wynagrodzeniu ich pracy.

Omawiając fakty podobne, niejednokrotnie przez nas zaznaczane, *Kronika lekarska* wprost żąda od lekarzy, aby w takich razach uciekali się pod opiekę sądów i ma nadzieję, iż kilka spraw przegranych zmusi niesumiennych do szanowania cudzej pracy. Słuszną ta bezwzględna rada nie rozstrzyga jednak głównej kwestji: braku pomocy nocnej.

Rozwiązanie tej kwestji, omawiając nasz artykuł o dyżurach lekarskich w lecznicach, podaje *Kronika lekarska* w ostatnim zeszycie.

Projekt ten razi niepraktycznością. Lecznice grupują się przeważnie w okolicach placu Teatralnego, dwie z nich tylko są w nowej części miasta, w okolicy Trzech-Krzyży i kolei wiedeńskiej; publiczność zatem za wiele traciłaby musiała czasu na szukanie pomocy i łatwiej znalazłaby ją u sąsiedniego lekarza.

Pomoc lekarską w naszym mieście można urządzić tylko w sposób oddawna już praktykowany w Paryżu, gdzie na posterunkach policyjnych znajdują się adresy lekarzy, dyżurujących danej nocy. Publiczność udaje się o pomoc do posterunku, skąd wydelegowany stojkowy udaje się do lekarza, odprowadza go pod wskazany adres i, po udzieleniu pomocy, wręcza lekarzowi kupon, platny w kasie miejskiej, sam zaś zapisuje adres i nazwisko żądającego pomocy.

Od osób zamożnych wypłaconą należność ściągają miasto, kupony biednych niszczą się po sprawdzeniu.

Tym sposobem publiczność zawsze ma zapewnioną pomoc lekarską, a lekarz nie jest narażony na próżną stratę czasu.

Podobny projekt opracowano i u nas przed laty, miał być nawet wyasygnowany fundusz na ten cel w ilości 5,000 rs. rocznie, z powodu jednak śmierci ówczesnego inspektora lekarskiego, Zucka, projekt upadł.

Mamy nadzieję, że teraźniejszy inspektor podejmie ten ze wszech miar zasługujący na poparcie projekt.

Wszelka inicjatywa prywatna — kończy *Kronika* — w tym kierunku podjęta, nie odniesie skutku, dla braku możliwości zabezpieczenia interesu materialnego lekarzy.

Rzeczywiście, powyższy projekt zasługuje na jak-

najszerze poparcie, zadowalnia bowiem obie strony w zupełności. Wymaga jednak pewnych omówień. Pierwsza kwestja, która się nasuwa, jest: co mamy uważać za noc? Naszem zdaniem należałoby liczyć ją od godziny 7-ej wieczorem do 7-ej rano, tembardziej, iż właśnie w czasie od 7—10-ej wieczorem najtrudniej znaleźć lekarza w domu.

Niepozbawioną jest również niedogodność kwestji specjalności lekarza. W Warszawie, jak wiadomo, posiadamy wielu specjalistów, którzy wyłącznie się zajmują swoją gałęzią. Może się więc powtórzyć zdarzenie z pewnym przyjezdnym, który, szukając w wypadku, niecierpiącym zwłoki, akuszer, był u kilkunastu lekarzy i zawsze otrzymywał odpowiedź:

— Panie, jestem otijatrą (lub okulistą); ponieważ wypadek nagły, pójdę, ale radziłbym panu udać się do specjalisty...

Dla uniknięcia tego, należy miasto podzielić na rewiry, i w każdym z nich co noc dyżurować winien akuszer, chirurg i lekarz ogólny.

K. W.

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Now. wr. pisze: Departament obcych wyznań ministerjum spraw wewnętrznych opracował projekt, tyczący się zreformowania kontroli nad kościołami rzymsko-katolickimi i uregulowania praw przezydującego w dozorze kościelnym oraz członków tegoż doзору co do zarządzania funduszami kościelnymi i kontrolowania dochodów t. zw. *jura stolae*, których część idzie na rzecz duchowieństwa, część zaś na potrzeby kościoła i t. d.

— Dzienniki petersburskie donoszą, iż główne towarzystwo kolei żelaznych wprowadziło na wszystkich swoich liniach wagony do przewożenia produktów, ulegających łatwemu zepsuciu. Wagony będą odpowiednio przysposobione na zimę i lato.

— Z polecenia ministerjum finansów wszelkie miary do piwa, wódki i wina obejmujące: 0,04 i 0,08 garnca z d. 13-ym stycznia 1891-go r. winny być w zupełności skasowane. Na zasadzie powyższego, właściciele hut dawniej już złożyli deklarację, że pomienionych miar szklanych wyrabiać nie będą, teraz zaś właściciele szynków, bawaryj i winiarni

pilnować, nie niszczyć ich na byle co. Proszę się nie opalać, nie marnować urody swojej, trzeba to wszystko szanować, bo to moje. Nie płakać, broń Boże, oczy także moje, nie pozwalam ich nadużywać.

Za nimi dążył śliczny, czarny wyżeł, Chocim zwany, największy faworyt Lorei. Ona go wychowała i wypieściła, a po rodzicach i narzeczonem, nie droższego nie miała pod słońcem.

— Henryku — odezwiała się nieśmiało — zabierz Chocima. On ci będzie mnie przypominać. Weź go ze sobą.

— Ależ ja nie mogę zabierać ci faworyta, któż cię po moim wyjeździe pocieszać będzie?

— Nie, nie, weź go ze sobą. Zrobisz mi taką przyjemność, jeżeli się nie boisz kłopotu.

— Nie, droga moja, przeciwnie. Pies jest przesłiczny. Zawsze się nim zachwycałem. Jeżeli sobie doprawdy tego życzysz, to on mi zawsze towarzyszyć będzie.

Zbliżyli się do miejsca, gdzie Tadeusz na nich czekał. Henryk przycisnął narzeczoną do serca i zęgnął długim, gorącym pocałunkiem. Ona mu się z objęć wysunęła, mówiąc:

— Czas już, czas wielki. Spóźnicie się.

— Bywaj zdrowa Psyche! duszo moja ukochana. Cały skarb mój tu zostawiam.

Ona, zęgnając go, prosiła:

— Tylko pisuj często. Pamiętaj codziennie myśli swoje i wrażenia dla mnie notować. To będzie moja pociecha.

I już stali wszyscy troje przy bryczce. Henryk ręce narzeczonej ostatni raz całował, Tadeusz błady

## 5) ZA OCEANEM.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

ESTERĘ

(Dalszy ciąg.)

Cisza panująca w naturze powoli ukoili nerwy jego i spokój powracal mu do duszy. Rozejrzal się do kola i szepnął:

— Nie z nią jedną przychodzi się rozstać.

I wciągał w płuca zapach świeżo skoszonego siana, pil powietrze pól rodzinnych, odurzył się niemi, czerpał je pełną piersią, byłby je chciał pochwycić i zabrać z sobą na obczyznę.

Uchem łowił harmonję koncertu wieczornego. Niby kantata najpiękniejsza, pożegnalne chorały dzwoniły w przestrzeni. Pianissimo wiatru szepcącego jakieś tajemnicze słowa, rytmiczny akompanjament, jak metaliczne ćwierkanie świerszczów, brzęk komarów i muszek, huczenie bąków, od czasu do czasu świateł usypiającego ptaka, wszystko razem takie delikatne, niepochwytne, że zdawało się płynąć z promieni księżycy, który tymczasem wysunął się na niebo.

I promienie te, i zapach łak skoszonych, i światłość delikatna, którą na zachodzie słońce po sobie zostawilo, i ta muzyka przyrody, wszystko zlewało się w jedną całość rozmarzającą, uroczyście, pełną

spokoju i harmonji. Tadeusz czuł, jakby balsam na ranie swojej, która się jęczyła i jęczyła od owej pamiętnej chwili, gdy oczy Lorei spoczęły nie na nim, lecz na bracie jego, a w oczach tych serce i duszę nie jemu, ale bratu oddała owoza dziewczyna.

Zdawało mu się, że to nie jedną godzinę przesiedział na kopicy siana, ale że jakieś długie, niepoliczane pasma dni minęły, odkąd opuścił narzeczonych, aby tu na nich czekać.

Po łzach gorzkości, spłynęła do serca jego cisza. Zdawało mu się, że się odradza. Była to godzina pamiętna, godzina zwycięstwa szlachetniejszych popędów nad złemi instynktami. Jak za ziemią, którą opuszczał, przyluszył egoistyczny żal za szczęściem, które mu brat zabrał. Ostatecznym wynikiem tej godziny rozmyślań sam na sam z naturą, było postanowienie sformułowane mniej więcej w tych słowach: „Nie dam się dalej opętać. Ta miłość nie dla mnie. Dla mnie praca, dla Henryka szczęście. Godzę się na to. Byle tylko jemu dobrze było na świecie, jemu i jej. Byle on ją potrafił tak kochać, jak ja kochałem, i tak ocenić, jak ja ją oceniałem.”

I znów zwrócił myśl ku tej ziemi, którą zęgnął, ku ojcu staremu, ku przeszłości, a wodząc okiem do kola, starał się w niem odbić i uwiecznić to cudne, spokojne ustronie, aby się cieszyć jego widokiem, gdzieś, kiedyś — daleko, daleko.

Tymczasem narzeczeni wracali ku drodze, na której bryczka czekała. Lorecia miała zapłakane oczy, ale wyraz ich nie na tem nie stracił. Przytuliła głowę do ramienia narzeczonego i słuchała jego pożegnalnych słów.

— Będziesz pisywać często. Tylko proszę rączek



i t. p. mają podpisać takie deklaracje, iż w oznaczonym terminie naczynia  $\frac{4}{100}$  i  $\frac{8}{100}$  garnca z zakładów swych usuną, a to pod skutkiem odpowiedzialności sądowej.

— W uzupełnieniu poprzedniego rozporządzenia i zgodzie z odezwą p. o. prezydenta m. Warszawy, p. o. oberpolicmajstra oznajmił, że dozwolone zbieraniem dobrowolnych ofiar na dokończenie budowy kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie, zajmie się proboszcz pomienionej parafii, ks. Matuszewski, wraz z miejscowym wikariuszem.

— Komisje sanitarne zrewidowały w ciągu tygodnia 288 posesyj i w 34 znaleziono rozmaite wykroczenia, za które właściciele pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. W tym samym okresie czasu sędziowie pokoju skazali za nieporządki 13-tu gospodarzy na kary pieniężne w sumie rs. 386. Na największą karę, rs. 80, został skazany jeden z właścicieli domów w cyrkule bieleńskim. Jednocześnie na 148 zrewidowanych zakładów spożywczych w 20-tu znaleziono nieświeżą prowizję i niepobielone naczynia. Nadto skonfiskowano: 12 kwart mleka zafałszowanego, 20 funt. wydętej cielęciny, 9 f. sera, 38 f. mięsa zepsutego, 25 ryb nieświeżych oraz 2 f. masła podrobionego.

— P. o. oberpolicmajstra postanowił wzbronić na ulicy Wałowej prowadzenia zwyczajem utartego na niej targu ulicznego. Wozy z produktami, jakie tu stawały, skierowane mają być na część placu Muranowskiego, gdzie do godziny 3-ej zatrzymywać się mogą.

— Komitet pierwszej włoskiej wystawy architektury, która ma być urządzona w Turynie, odniósł się do tutejszego zarządu miejskiego o przyjęcie udziału w wystawie. P. Prezydent miasta uznając za rzecz bardzo pożądaną przychylenie się do powyższego zaproszenia, postanowił przesłać na wystawę plany i zdjęcia fotograficzne różnych budowli i gmachów warszawskich, a w szczególności plany budowli kanalizacyjnych i wodociagowych wraz z piśmiennymi objaśnieniami. P. generał Starynkiewicz proponuje wydelegowanie na wystawę jednego z inżynierów kanalizacji, a mianowicie p. Krzyżanowskiego, technika specjalistę, a przytem dobrze władającego językiem włoskim. W celu doprowadzenia do skutku powyższego projektu, wystosowaniem już zostało przedstawienie do władzy wyższej o upoważnienie do poczynienia na cel powyższy niezbędnych wydatków.

— Roboty faszynowe regulacyjne na Wiśle pod Gocławiem, niebawem rozpoczęte zostaną. Ministerjum komunikacji wyasygnowała w tym celu rsr. 150,000.

— Główny zarząd poczt i telegrafów upoważnił kilku naczelników okręgów pocztowo-telegraficznych do degradacji z samodzielnego zarządu stacjami pocztowymi na prowincji na niższe stanowiska tych urzędników, którzy dopuszczają się nadużyć użytkowania i wypożyczania gazet i dzienników, przesyłanych dla adresatów na stacje pocztowe. W ostatnich czasach tego rodzaju skargi ze strony redakcji cza-

sopism, wychodzących w stolicach, pociągnęły za sobą zastosowanie takiego rygoru.

— Na wczorajszym posiedzeniu obywateli Nowej Pragi, odbytem w ochronie VIII-ej na Pradze, postanowiono otworzyć tamże nową ochroną z d. 1-ym stycznia r. p.

— Z przyczyny wyjazdu niektórych członków komisji rewizyjnej kasy zaliczkowo-wkładowej urzędników kolei nadwiślańskiej, ogłoszenie sprawozdania za ubiegłe półrocze ulega opóźnieniu. Zgromadzenie uczestników kasy odbędzie się z końcem września.

— Zgodnie z odezwą zarządzającego pałacami Cesarskimi, p. o. oberpolicmajstra podaje do wiadomości, iż przeróbka i reparacja mostów naszoscach w pobliżu parku łańcuchowego zostały ukończone, ruch więc kołowy na pomienionych szosach jest przywrócony.

— Współpracownik naszego pisma, p. Czesław Jankowski, po kilkumiesięcznej nieobecności powrócił do Warszawy.

— Z teatrzyków. Wskutek niedyspozycji p. Olszewskiego, z afisza Belle-Vue usunięto na dzień jeden „Siedmiu szwabów”.

Operetkę powyższą zastąpi dziś „Hanusia” Sewera.

— Ze sztuki. \* W salonie artystycznym Al. Krywulca wystawione zostało starożytne płótno francuskiego malarza A. Watteau (1684—1721 r.), wyobrażające znany epizod biblijny „Rebeka przy studni”.

\* Malarz R. Okniński wykonał większych rozmiarów obraz p. t. „Powrót od ślubu”, przeznaczony na wystawę Towarzystwa sztuk pięknych.

\* Rzeźbiarz, J. Woydyga, otworzył pracownię rzeźbarsko-kamienną, a niezależnie od tejże atelier artystyczne.

— Pobożna pielgrzymka. W dniu wczorajszym trzy znajome rodziny, a mianowicie państwo: Grodziecy, Zwolińscy i Laubrowie, udali się piechotą do Częstochowy.

Oddzielna ta kompanja składa się z 17-tu osób. Patnicy po nabożeństwie w kościele N. Panny Marii i otrzymaniem błogosławieństwa kapłana, drożkami udali się do Raszyna, a z tamąd już aż na samo miejsce piechotą.

Pielgrzymi obliczają, iż bez wielkiego zmęczenia w dniu 6-ym września będą w Częstochowie.

Dwa powozy i fura, napełnione prowiantem, poprzedzają patników, którzy pierwszy nocleg mieli zamówiony w Tarcynie, drugi zaś w Mogielnicy.

Powrót ma nastąpić również piechotą.

— Komunikacja z powiślem.

Zanim bulwary Devarsa przyjdą do skutku i przekształcą całą dzielnicę powiśla, komunikacja z ulicami: Dobra, Tamka, Solcem i t. p. nader jest utrudniona.

Omnibusy, wypuszczone od rogu Solca i alei Jerolimskich do rogu Twardej i Prostej, w części tylko zaradziły wielkiej niedogodności.

Z uwagi, iż omnibusy te mają powodzenie, przed-

siębiorca zamierza rozszerzyć komunikację w kierunku Marjensztadu do Zjazdu.

— Wnioski. Na jutrzejszym ogólnym zgromadzeniu stowarzyszenia spożywczego „Merkury” przedstawione zostaną do zatwierdzenia następujące wnioski zarządu:

Przeznaczenie 2½ % od czystego zysku, rs. 1,788, za 42-ie półrocze istnienia Towarzystwa na dywidendę od wypuszczonych za rs. 54,000 marek — co wyniesie rs. 1,350.

Przeznaczenie rs. 220, jako 2½ % od sumy 11,000 rs., na rabat dla robotników fabrycznych, stale zakupujących towary w sklepie przy ulicy Czerniakowskiej.

Pozostawienie do dyspozycji zarządu rs. 218 kop. 10.

Zatwierdzenie wydatków na utrzymanie biura, w sumie rs. 840, oraz na utrzymanie personelu sklepowego, wraz z komornem 8-iu sklepów, w sumie rs. 5,796.

Przyznanie 5% dla agenta handlowego od czystego dochodu, a od pozostałego czystego dochodu 27½ % tantjemu dla zarządu, komisji rewizyjnej i urzędników kautoru.

W końcu zarząd wnosi, aby zaspokojenie wydatków: na podatki, materiały piśmienne, opał, światło, opakowanie, ogłoszenia, utrzymanie konia itp., jako stale oznaczyć się nie dające, pozostawić do jego uznania.

— Z Wisły. Wczoraj stan wody na Wiśle wynosił już tylko 8 cali.

Przez mielizny naprzeciw łaźniak akcyjnych przeprowadzono rury do Wisły, w celu zasilania tychże łaźniak w wodę, gdyż smok w zwykłym miejscu został przez piaski zasypany.

W żegludze osobowej na Wiśle coraz gorzej się dzieje wskutek braku wody w rzece.

Do Włocławka wprost z Warszawy, administracja żeglugi parowej M. Fajansa zaprzestała wysyłać statki; natomiast krąży pomiędzy Plockiem a Włocławkiem statek „Sokrates”, wychodzący z Plocka w południe a z Włocławka rano.

Dla braku statków, żegluga Fajansa przez dni parę nie wysyłała parowców o godz. 6-ej rano do Plocka, onegdaj nie wyszedł też z tej przyczyny statek kurjerski południowy.

Wczoraj do godz. 7½ do warszawskiego brzegu nie przybył ani jeden statek z drogi.

— Z dziejów drukarni. Donieśliśmy, iż drukarnia b. Banku polskiego sprzedana została p. Pawłowi Szymanowskiemu, b. jej zarządzającemu.

Typografia ta powstała w r. 1828-ym.

Pierwszym jej inspektorem był francuz Jakób Gresser, korektorem zaś Tadeusz Bieczyński, późniejszy iniektor pierwszej u nas spółki sztucznych nawozów w r. 1860-ym założonej pod Warszawą za rogatkami petersburskimi na Pradze, Bieczyński zmarł przed kilkunastu laty w Wrocławiu, gdzie się udał na stare lata do rodziny tam zamieszkałej.

Do drukarni bankowej sprowadzone zostały

bardzo, uściśnięt tylko rączkę bratowej, słowa nie mówiąc. Furman biecem konie popędził. Ruszyli.

Lorca na drodze czekała jeszcze, patrząc w dal, dopóki pomiędzy nią a odjeżdżającym ciemności nie stanęły.

Usiadła, gdzie przed chwilą siedział Tadeusz. I jej także gorące łzy z oczu płynęły i ona lkała nerwowo, i tak na nią, jak na niego, łagodząco, kojąco podziało srebrne światło księżyca.

## V.

### W podróży.

Gęsta opona zawisała nad Liverpoolem, opona podwójna: z dołu wznosiły się mgły z morza, z góry dymy z kominów fabrycznych opadały na ziemię.

Liverpool najeźdźcą taki podwójny woal nosi na sobie. Zupełnie, jak brzydka stara kobieta, nie lubiąca pokazywać swego oblicza. Pod welonem wolno się domyślać wdzięków, pod mglistą oponą starego i brzydkiego miasta, buja imaginacja mogłaby również domyślać się uroków, które nie istnieją. Można by przypuszczać, że setki kominów wybijających się w górę, to wieżycie wysmukłe gotyckich kościołów, że ogromne, przysadziste kamienice tuż nad morzem, to piękne pałace. Wszystko to możliwe, póki każda ściana, każdy dach, każdy komin zdaje się chmurą pokryty.

Gdy się chmura rozwieje, a słońce oświeci przyładkiem błotniste wieczne ulice, mury pyłem węgla osmolone, niskie, prozaiczne domy, wtedy smutno się robi na sercu. Nigdzie proza i banalność życia nie akcentują się tak silnie.

Henryk odczuwał to, jak nikt może. Nic, nic w tem

mieście, coby zapal artystyczny zaspokoić mogło, a już od trzech dni tu siedzi, czekając aż „Circasian” wypocznie po ostatniej przeprawie i puści się w drogę do Quebecu.

Obaj bracia nudzą się straszliwie. Tadeusz pogwizduje od czasu do czasu i ziewa, Henryk rozłożony na szeslongu w numerze hotelowym, zamyka oczy, aby na świat nie patrzeć, może drzemie, ale ziewanie spazmatyczne przerywa mu drzemkę.

Znudziło go widocznie tak monotonne zajęcie, bo przeciągnął się leniwie i zmęczonym głosem zapytał brata:

— Cóż tam jeszcze pisze Archi Aston?

— Jaki? Nie zadałeś sobie dotąd pracy przeczytania listu?

— Dotąd! Myślałby kto, że rok list ten noszę w kieszeni? Wczoraj go odebrałem.

— Pocziwy Archi. Podług obietnicy *poste-restante* do Liverpoolu adresował. O wszystkim myślał, aby nam podróż ułatwić wskazówkami.

— Pocziwy chłopiec!

— Tak, rozczulać się potrafisz, ale zanadto jesteś leniwy, aby list przeczytać.

— Ty czytałeś, to dosyć.

— Wcale nie dosyć, bo tu głównie o ciebie chodzi.

— *Sapristi!* wieluż ja mam opiekunów! Ciebie, Archibalda, ojca, Psyche. Już chyba nie zgine.

— Tak, bardzo ci z tem wygodnie. Niedługo myśleć przestaniesz, każesz innym myśleć za siebie. Sybaryto! No, proszę cię, przeczytaj list Archi.

— Daj mi pokój, godzinę temu przeczytałem list Psyche. Jeszcze mam pełną głowę i serce. Trzeba

być takim materialistą, jak ty, żeby mi kazać spożywać angielskie *matter of fact* po najpiękniejszej poezji.

— Daję ci słowo, że list nie jest wcale *matter of fact*.

— No, to czytaj głośno, tylko nie nudź.

Tadeusz list rozwinął, a korzystając z pozwolenia brata, zaczął od słów: *Dear Teddy*.

— Tłumacz, nie nie rozumiem.

— Uczyłeś się przecie po angielsku.

— Nie jestem genjuszem.

— Drwij jeszcze, próżniaku. Co ty poczniesz w Kanadzie bez angielskiego?

— Ja piękne panie rozumiem zawsze, choćby po chińsku mówiły, a uważam, że tylko głosu kobiecego warto słuchać. Nudzisz nie rozumiem w żadnym języku. *Do'nt understand!* To moje ostatnie słowo. Chcesz żebyś słuchał, to tłumacz, bo ja głowy nie myślę wyteżać.

Tadeusz, posłuszny jak zwykle, czytał po polsku tym razem:

„Kochany Tadzio, rad jestem, że list mój już cię w drodze spotka. Odkładanie wyjazdu dziwiło mnie bardzo. Rzecz raz zdecydowana i ułożona, powinna się natychmiast wykonywać. Wielu z was poznałem na uniwersytecie, wszyscy byliście podobni do siebie pod względem chwiejności. Stanowczość to wielka siła...”

— *Attrape* — mruknął Henryk. — Czy on tak dalej w tonie Smiles'a przemawiać będzie?

— Nie przerywaj.

(Dalszy ciąg nastąpi.)



w swoim czasie najlepsze czeionki, winiety i prasy, a prasa hydrauliczna zastosowana wtedy zaledwie w kilku drukarniach w Europie, w Warszawie po raz pierwszy tu ustawiona została, niebawem też tłoczni bankowa przodowała wszystkim innym w Warszawie.

W drukarni tej wychodziła także *Gazeta Codzienna* (dzisiejsza *Gazeta Polska*), od r. 1835-go do r. 1839-go pod redakcją Gębki. Później wydawali tamże owo pismo s. p. Feliks Miaskowski i brat jego żyjący dotąd, p. Edward Miaskowski. Redaktorem wtedy był Kazimierz Krupski, poprzednio redaktor *Gazety Warszawskiej* i pisma literackiego dodatkowo przy niej wychodzącego p. t. *Światowid*.

Z powyższej wreszcie tłoczni, obok biurowych druków i formularzy, ukazywały się także dawniej i różne książki, jak np. w r. 1840-ym „Próby poetyczne”, Karola Kucza, późniejszego po s. p. Dmuszewskim, redaktorze *Kurjera Warszawskiego* i wiele innych dzieł.

#### = Znajomość w podróży.

Znów podaję nam fakt, stwierdzający tylekroć ostrzeżenie, jak należy unikać poufalszych znajomości w podróży.

Dodajmy jeszcze, iż w podróży za granicę najniebezpieczniejsze jest spotkanie „kochanych” rodaków, między którymi pełno może być awanturników i oszustów.

Osiarą nieostrożności pod tym względem padła tużtejsza mieszkanka pani W., powracająca z córką z Francensbadu.

Pani W. spotkała w wagonie jakąś wylegantowaną damę, która, słysząc polską rozmowę, przedstawiła się, jako obywatelka z lubelskiego, powracająca do kraju po kuracji odbytej w Marjenbadzie.

Panie W. i rzekoma Ludwika Dziewulska stanęły w Pradze w jednym numerze hotelu Paryskiego, z zamiarem parodniowego pobytu w stolicy Czech.

Nowa znajoma zaraz pierwszego dnia po teatrze zaprosiła panie W. na kolację, a później częstowała je cukierkami już w numerze.

Otóż w cukierkach tych musiał się znajdować narkotyk, gdyż matka z córką spały blisko do południa i obudzili się z bólem głowy.

Nierychło spostrzegli, że „kochana rodaczka” zabiera im wszystkie pieniądze, oraz kosztowności, co wszystko razem przedstawiało wartość kilkuset rubli.

Położenie warszawianek bez grosza było straszne. Złodziejka, jak sprawdzono, rannym pociągiem wyjechała, biorąc bilet tylko do Olomuńca.

Telegraficznie wezwany pan W. musiał jechać do Pragi i wykupić z hotelu przerażone, a nawet chore po takiej przygodzie kobiety.

Z „curlisty” marjenbadzkiej przekonano się, iż żadna Ludwika Dziewulska, obywatelka z lubelskiego, w Marjenbadzie nie była.

Państwo W. wczoraj rano wrócili do Warszawy, złodziejka zaś bez śladu przepadła.

#### = Zuchwała kradzież.

Onegdajszego wieczoru do p. Teofila Malczewskiego, wychodzącego z parku łańienkowskiego, zbliżył się jakiś jegomość, prosząc o ogień do papierosa.

Kiedy pan M. podawał swoje cygaro, nieznajomy sypnął mu w oczy popiołem i szybko uciekł.

Pan M. uczuł szarpnięcie. Okazało się, że zuchwały złodziej zeskamotował portmonecik, z którego, korzystając z ciemności, bezkarnie umknął.

Niewiele się przecież pożywił, w portmonecie bowiem znajdował się rubel w miedzianej monecie, co nadawało woreczkowi pokątny pozór.

#### = Ucieczka z aresztu.

Nocą wczorajszą z aresztu zbiegł Wincenty Morawski. Pomimo poszukiwań, na ślad zbiegłego aresztanta nie natrafiono.

#### = Nieostrożna jazda.

Na rogu ulic Mazowieckiej i Królewskiej powożący wozem nr. 474-ty, Adam Kowalski, zamieszkały przy ul. Szerokiej nr. 8-ty, najechał na wóz włościanina wsi Lipiny, gminy Rencza-Je, Stanisława Rudnickiego.

Wskutek uderzenia, Rudnicki spadł z wozu pod koła i uległ złamaniu krzyża i nogi.

#### = Z ulicy.

Wczoraj w południe na Krakowskim Przedmieściu powożący wozem piekarskim nr. 799-ty, Antoni Grochowski, zamieszkały przy ul. Marszałkowskiej nr. 79-ty, jadąc szybko, najechał na przechodzącą służącą, Rozalję Owczarską, niosącą na ręku 3-letnią dziewczynkę, Zofję Majewską.

Wskutek uderzenia, Owczarska upadła na bruk; wóz przejechał przez nią, raniąc ją niebezpiecznie w nogę.

Dziecko, wskutek upadku, zraniło się w głowę. Wóznicy pociągnięto do odpowiedzialności.

#### = Przygnieciony.

W domu nr. 1-szy na Krakowskim-Przedmieściu odnawiano lokal. Jedną ze ścian przewróciła się i przygniotła pracującego malarza, Franciszka Ratińskiego.

R. wydobyto z pod gruzów i ciężko poranionego odesłano do szpitala św. Rocha.

#### = Zaginiony.

Ozwarty dzień upływa, jak wyszedł z domu i do obecnej chwili nie powrócił 3-letni chłopczyk, Jasio Tworowski, zamieszkały przy ul. Wroniej nr. 32-gi.

Tworowski ubrany był w ciemny garniturek, boso.

#### = Z konia.

W dniu wczorajszym 14-letni Wiktor Brodowski, syn kupca, używając konnej przejażdżki za rogatkami czerniakowskimi, uległ smutnemu wypadkowi.

Koń, wystraszywszy się czegoś, raptownie skoczył, a jeździec, wysadzony z siodła, uderzył głową o kamień.

Rana jest ciężka, głównie z tego powodu, iż nastąpiło wstrząśnięcie mózgu.

#### = Zbrodniczy napad.

W dniu wczorajszym, około godziny 3-iej rano, Józef i Felicja Królikowscy, jadąc wozem na targ szosa radzyminską, niedaleko rogatki żabkowskich zostali napadnięci przez kilku drabów.

#### Rabusie żądali pieniędzy.

Królikowski stawiał opór, lecz łotrzy, rzuciwszy się na niego z pałkami, zadali kilka dotkliwych ciosów.

Felicja Królikowska przywiozła męża do rogatki w stanie bezprzytomnym.

Tu udzielono poszwanowanemu doraźnej pomocy, a następnie odesłano do szpitala praskiego.

#### = Śmierć na statku.

Wczoraj, o godzinie 3-iej po południu, na statku Górnickiego, mieszkaniac wsi Guńka, pow. rypińskiego, Józef Ługowski, zmarł nagle.

Zwłoki znieśli z statku na przystań, żłąd przewieziono zostaną do domu przedpogrzebowego.

#### L. liczył 40 lat.

#### = Drobny pożar.

Wczoraj, około godziny 7-iej wieczorem, w restauracji Borowskiego przy ulicy Senatorskiej pod nrem 28-ym, skutkiem wywrócenia przez podochoconych gości palącej się lampy naftowej, zajęła się podłoga.

Ogień ugaszono z łatwością, przy pomocy toporników oddziału ratuszowego.

#### + Ogólna liczba cukrowni w Królestwie Pol-

skiem wynosi obecnie 39. Najwięcej cukrowni, gdyż 19, co stanowi 48,7%, przypada na gub. warszawska. Inne gubernie liczą cukrowni: kaliska 5, lubelska i plocka po 3, łomżyńska, piotrkowska-kielecka i radomska po 2, na koniec siedlecka posiada tylko jedną fabrykę cukru. Cukrownię mniszewską, w gub. radomskiej, zniszczył przed kilku laty pożar, zaś „Zakrzówek”, w pow. janowskim, zwinęto.

#### + Z praktyki znachora.

Nieraz przychodziło nam pisać o znachorze *vel* owozaru znanym w okolicy Warszawy, pod nazwą Ludwika.

Ów Ludwik praktykował lat kilkanaście w rozmaitych miejscowościach.

Zawsze jednak trzymał się bliskości Warszawy, która mu najwięcej dostarczała pacjentów.

Przed rokiem owozacz przebywał w Mokotowie, żłąd musiał się wynosić z powodu czujności miejscowego naczelnika straży ziemskiej.

#### Odtąd o Ludwiku nie było słyhać.

W tych dniach dopiero dowiedziano się, iż eks-owczarz, człek sprytny, lecz nieumiejący się nawet podpisać, nabył 14-włokowy folwark pod Radzyminem i, zrzucając siemięgę, przebrał się po miejsku.

Praktyka znachora przyniosła Ludwikowi spore zyski, kiedy zawsze wygodnie żyjąc potrafił zaoszczędzić około 30,000 rs., tyle bowiem przy kupnie folwarku wypłacił.

#### + Bratobójstwo.

Z Kowna donosi nasz korespondent pod d. 27-ym b. m.

W Szapalszkach, gub. kowieńskiej, popełniono w tych dniach ohydny zbrodnię przez zazdrość.

We wsi tej mieszkali dwaj bracia Stankiewicz: Jan i Kajetan.

Przed rokiem obaj zakochali się w jednej dziewczynie wiejskiej.

Szczęśliwszym w konkurach był starszy, Jan, który w marcu r. b. zawarł z ową dziewczyną związek małżeński.

Młoda kobieta jednak i na Kajetana rzuciła od czasu do czasu okiem przychylnym, co męża do rozpacz doprowadzało.

Stosunek wszakże Kajetana z bratową nie ustawał.

Wreszcie przed paru dniami Jan spotkawszy żonę na schadzce z bratem, w chwili gdy tego ostatniego usiłował zabić, otrzymał sam od niego postrzał śmiertelny w głowę.

#### Bratobójcę aresztowano.

#### + Burze i grady.

W gub. saratowskiej burze gradowe są w r. b. tak częste, że, spowodowane przez nie straty, wynoszą około 800,000 rs.

#### Niema tam dnia prawie bez nawalnicy.

#### + Gradobicie.

W gminie Rzekun i Nakły, w pow. ostrołęckim, oraz w gm. nie Perzanowo i Smrock, w pow. makowskim, grady spustoszyły zboża ozime i jaro.

#### Straty wynoszą około 33,000 rs.

### NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 3-go września, o godz. 5-iej po południu, w Towarzystwie dobroczynności, odbędzie się posiedzenie członków wydziału egzaminacyjnego i wsparć.

## NEKROLOGJA.

† W dniu 1-ym września r. b., to jest w poniedziałek, o godzinie 8-iej rano, w kościele powązkowskim odprawioną została msza święta za duszę s. p. **Bartłomieja Raczyńskiego**, a to z legatu przez niegdy Bartłomieja Raczyńskiego uczynionego, o czym rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —1116—

## Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

**Petersburg** 29-go sierpnia. (Tel. Aj. półn.) — Grażdanin podaje w formie pogłoski o istniejącym zamiarze przeniesienia pułku grodzieńskiego huzarów i pułku ułanów z Warszawy w okolice Petersburga. Celem takiego rozporządzenia ma być skoncentrowanie brygady huzarów w Carskim Siole, a ułanów w Peterhofie.

**Berlin** 29-go sierpnia. (Tel. pryw. K. W.) — Według informacji *Nationalzeitung*, cesarz Wilhelm nie przyjął dymisji ministra wojny.

**Berlin** 29-go sierpnia. (Tel. pr. K. W.) — Toruńska izba handlowa postanowiła wystąpić z petycją do kanclerza Capriewego w sprawie zniesienia dowozu trzody chlewnej z Rosji.

**Toruń** 29-go sierpnia. (Tel. pryw. Kur. W.) — Młyn Bachor, w powiecie brodnickim, wraz z folwarkiem do młyna należącym, razern przeszło 800 morgów, kupił z rąk niemieckich p. Ankiewicz z W. Ks. Poznańskiego, za cenę 42,000 talarów.

**Poznań** 29-go sierpnia. (Tel. pryw. K. W.) — W Pile wybuchł tyfus, na kilkunastu domach wywieszono, z rozporządzenia władzy, tablice ostrzegające.

**Konstantynopol** 29 sierpnia. (T. Aj. półn.) — Stanowisko wielkiego wezyra, Kiamil-paszy, ma być wskutek zaburzenia armeńskiego zachwianem. Jako jego następcę wymieniają ministra spraw zagranicznych, Saida-paszę.

**Sofja** 29-go sierpnia. (Tel. Aj. półn.) — Wdowa po Panicy odmówiła przyjęcia pensji, ofiarowanej jej przez księżnę Klementynę Koburską.

## TELEGRAMY HANDLOWE.

**Petersburg** 29-go sierpnia. (Telegram Agencji północnej). — Notowania giełdy pieniężnej. Przekazy na Londyn (kurs za 8 miesięcy) 82.05, 81.75, 82.05. Przekazy na Berlin (kurs za 3 m.) 40.30, 40.25, 40.30. Przekazy na Paryż (kurs za 3 m.) 32.52 1/2, 32.40, 32.52 1/2. Przek. na Belgję —. —. Pólim. perjały nowe po 6.60 placono. Kup. celne po 1.31 1/4 placono. Srebro po 1.11 w poszukiw. Dyskonto giełdowe 5 1/2 — 6 1/2 %. Bilety Banku Państwa 5 1/2. I-iej emisji 100.75 placono. II emisji 100.12 1/2 placono, III-iej em. 100. — w poszukiw. IV-iej emisji 100. — w posz., V-iej emisji 100. — w poszukiwaniu, a bilety VI-tej emisji 100. — w poszukiwaniu 6 1/2. Renta złota z roku 1883-go 144.50 placono, 5 1/2 renta złota z 1884-go roku 140.50 zaofiar., 4 1/2 renta złota z 1889 r. —. —. nienot. Nowa pożyczka II-iej ser. z r. 1890-go —. —. nienot. Nowa pożyczka III serji nienot. Pożyczka wschodnia: I em. 101. — w posz., II-iej em. 101.12 1/2 placono, III em. 101.25 placono. Pożyczka premjowa z r. 1864 rs. 218. — w posz. Premjówki z 1866-go roku 211.25 w poszuk. Listy premjowe szlacheckie świadectwa tymczasowe 213.75 placono a za pełno opłacone sztuki 101. — w posz., 5 1/2 renta kolejowa 103.75 w posz. 5 1/2 1/2 renta 88.12 1/2 w posz. Nowa pożyczka wewnętrzna 133. — plac., 4 1/2 listy zastawne Tow. wzajemnego kredytu ziemsk. —. —. placono, 4 1/2 1/2 nowa pożyczka wewnętrzna nienotowana. Tendencja giełdy spokojna.

**Berlin** 29-go sierpnia. (Tel. pryw. Kurjera Warsz.) — Pomyślne usposobienie giełdy wczorajszej towarzyszyło rozpoczęciu dzisiejszego posiedzenia. Rynek wartości russkich poniósł dziś straty. Szczególniej ruble, które zaofiarowywano dość silnie na rachunek arbitrażerów russkich, doznały dość znacznej obniżki. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych, za które osiągnęto początkowo 246.25, w końcu giełdy osiągały zaledwie 245.75. W porównaniu z wczorajszymi kursami straciły ruble w obrotach natychmiastowych przeszło 1 mar., a w końcomiesięcznych 1 m. 25 fen. Z weksli Warszawa krótkoterminowa i krótki Petersburg gorzej o 1 mar., a Petersburg długoterminowy o 75 fen. Przekazy na Wiedeń lepiej, krótkie o 45 fen., (181.30), długie o 35 fen. (180.10). Z papierów listy zastawne ziemskie i pożyczki wschodnie nie notowano, a listy likwidacyjne robiono po 68.50. Nie uległy zmianie 4 1/2 russkie pożyczki konsolidowane z r. 1880-go, podczas gdy otrzymano lepsze kursa za 4 1/2 1/2 listy zastawne russkie i pożyczki premjowe russkie z r. 1864-go, gorsze zaś za 6 1/2 russkie renty złote i kupony celne. Akcje kredytowe



austrjackie lepiej o 1/2, 3/4. Dyskonto prywatne pozostało na wczorajszą wysokość 3 1/2%. Żyto było silnie poszukiwane i podrożało o 50 fen. w towarze gotowym, dostawowy zaś podniósł się o 25 fen.

**Berlin 29-go sierpnia (notowanie urzędowe giełdy.)**

Bil. ban. r. s. w tr. nst.	246 20	Akcje d. z. war. w. i. d.	—
Weksle na Warszawę	245 70	Akcje kredytowe	175.
Wek. na Petersb. krót.	245 30	Weksle na Lon. kr.	—
Wek. na Petersb. dług.	243 50	dt.	—
Bil. ban. r. s. nadost.	245 75	Żyto w tow. gotow.	173.
Wschodnia poz. II a	—	Żyto na wiosnę	165 50
Listy zast. serji I-aj	—		

Kursa z 28-go sierpnia: 247.25, 246.70, 246.30, 244.25, 247.—, 72 80, —, 174.50, 172.50, 165.25.

### Sprawozdania z targów.

**Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 29-go sierpnia.** Drobne partycje ziarna, jak zwykle w piątek, na targ dzisiejszy dostawiono. Uspokojenie z trudnością wobec takich warunków daje się określić. Pszenicy wystawiono na sprzedaż około 150 korey, wyborowych gatunków nie było, białą sprzedawano po 5.50 do 5.52 1/2, psstrą po 5.25 do 5.40, ordynaryjną po 4.80. Dostawy żyta wynosiły również 150 korey wyłącznie wyborowe, które rozsprzedano po 3.95 i 4 rs. Owsa dowieziono około 400 korey, ceny nieco lepsze, za średnie gatunki płacono 2.30 do 2.40, za wyborowe 2.50 do 2.55. Siano drogie po 30, 35 i 40 kop., słoma natomiast tania po 20 i 22 1/2 kop. za pud.

**Targ zbożowy na Pradze w dniu 29-y sierpnia,** jak zwykle przy piątku, uspokojony był słabo, z obrotami wstrzymują się aż do niedzieli, ceny utrzymały się prawie niezmiennie. Uspokojenie dla pszenicy spokojne, wyborową po 94 do 97 kop., średnią 87—92 kop., ordynaryjną 78—84 kop. Żyto spokojnie, wyborowe po 68 do 70 kop., średnie 66—68 kop., ordynaryjną 60—63 kop. Owies mocno, wyborowy 69—74 kop., średni 64 do 69 kop. ordynaryjny 60—63 kop. Kasza jaglana w zaniedbaniu, żądano po 88 do 105 kop. stosownie do gatunku.

**Artykuły żywności (dnia 29-go sierpnia).** — Wszystkie punkta targowe zaroiły się dziś dostawcami i to nawet z odleglejszych podmiejskich okolic. Kupujących napływ wielki. Ceny następujące: **Chleb** pszeniczny bochenek 3-funtowy 9, 10, 11 do 11 1/2 kop. za funt, chleb razowy 2 1/2—3 kop., chleb tak zwany oświeiany funt 3 i pół kop., na straganach i w koszach chleby pszeniczne i czerstwy bochenek 3-funtowy 8 i pół do 9 kop. Bułki wszelkich gatunków świeże za dwie i pół kop., za trzy 2 1/2 kop., bułki czerstwe za cztery 2 1/2 kop. — **Mięso** w dawnej cenie. Wołowina w lepszych częściach sprzedawano funt po 13 do 14 kop., w gorszych 10 do 11 kop., połówka 20 do 22 1/2 kop., ożar od 60 do 70 kop., cynadry od 20 do 25 k., cztery nogi 30 do 50 kop., flak cały 60 do 70 kop., na wiązki od 2 1/2 do 3 kop., rzu funt od 12—13 kop., główka wołowa funt 5—6 kop. Cielęcina, za funt z ćwierci 14—15 kop., w innych częściach 12—13 kop., wtróbką 20—30 kop., mózdzek 18 do 20 kop., cztery nogi 10—15 kop., łebek 12—15 kop. Baranina dyszek i comber 10—11 kop., w innych częściach 9 do 10 kop. Węprzowina od szynki od 12 do 13 kop., schabu funt 13—11 kop., słonina świeża i sadło 15—16 kop., słonina solona od 48 do 20 kop., szmalcu funt 18 do 20 kop. Prosięta od 60 kop. do rs. 1 k. 50. — **Droń** taniej niż w zeszłym tygodniu: indyki rs. 1 kop. 50 do 2 kop. —, indyczki od rs. 1 kop. 20, kapłony rs. 1 k. 5, pulardy od 70—75 kop., kaczki od 27 1/2 do 35 kop., większe od 45—60 kop., gęsi od kop. 85 do rs. 1, większe od kop. 95 do rs. 1 kop. 20, kury od 50 do 60 kop., perliczki od 70 do 75 kop. Kuroczka sztuka od kop. 15 do 20, żądają. — **Ryby** płacono cokolwiek drożej: Łosoś świeży funt rs. 1, łosoś wędzony kop. 75, sandacz śniety od 22 1/2—25 kop. funt, szczupaki i karpie żywe funt od 30 do 40 kop., szczupaki śniety funt od 22 1/2 do 25 kop., jesiotra funt od kop. 35 do 40, ikry funt kop. 60—65, węgorza funt od 30 do 35 kop. sprzedawano, wszelkie inne ryby funt od 8—9 kop. Śledzie uliki sztuka od 4—5 kop., śledzie wędzone 2 1/2 do 3 kop., śledzie tak zwane łososiowe sztuka od 3 do 4 kop., śledzie zwyczajne sztuka od 2 do 3 kop., na kopy od rs. 1 k. 15 do rs. 2. Raków drobnych kopa od 30 kop., większych rs. 1. — **Nabiał** nieco drożej, mleko niezbiierane kwarta 7—8 kop., zbieranego kwarta 3 1/2—4 kop., śmietanki kwarta 15—20 kop., śmietany 22 1/2—30 kop., masło stałe, bez soli 22 1/2 do 27 1/2 kop., solone tak samo; masło na kwarty 45—50 kop., masło śmietankowe funt kop. 35, ser zwyczajny 7 1/2—15, ser owczy 10—25 kop. za baryłkę, śmietankowy funt od 15 do 18 kop., ser szwajcarski od kop. 20 funt, twarożki od 5—8 kop., jaja jak dawniej, za kopę od kop. 85—90, na sztuki świeże w włościanek za trzy 5 kop. — **Owoce:** gruski sztuka 1 1/2 do 2 kop., jabłka tak samo, renklody funt 3 do 4, malin funt 20—22 1/2 kop., lubaszków kwarta 2 1/2—3 kop., śliwek funt od 3 do 4 1/2 kop., winogron funt 20 do 22 1/2 kop., melony sztuka 20—50 kop., moreli sztuka od 1 kop., jeryn garczek od kop. 5 do 10, gruski suszone funt 8 do 12 kop., śliwki suszone krajowe funt 8—10 kop., zagraniczne funt 25—30 kop., powidła funt 10—15 kop., miód funt od 17 i pół do 30 kop., grzybów wianek od 20—25 kop., bedek mało na targach, za kupkę w włościanek po 1 kop., pieczarek blacik 10—15 k., cytryny sztuka 4 do 6 kop., pomarańcze 7 do 9 kop. — **Warzywa:** kartofli garaniec 4—5 kop., pietruszki pieczek 2 1/2 kop., cebuli pieczek 2 1/2 do 4 kop., czosnku wianek od 6 kop., chrzanu pieczek 7—15 kop., szczawiu kupka od pół kop., szczypiorku pieczek od 1/2 kop., za pieczek rzodkiewki od 1 kop., rzodkwi białej pieczek 1 1/2 kop., ogórków kopa od 20—30 kop. Marchewki pieczek 2 kop., buraków pieczek od 2 kop., kalarepy pieczek od 4 do 5 kop., rzepy pieczek od 2 do 3 kop. Kapusty główka 2 1/2 do 3 kop., kalafjory sztuka od 2—4 kop. Pomidorów sporo, za sztukę od 1/2 kop., na kopy jeszcze taniej.

**Gdańsk 28-go sierpnia.** — Pszenica krajowa w bardzo słabym uspokojeniu, przy cenach końcowych niższych o 4 do 5 m., towar tranzytowy należy również taniej notować o 1 do 2 m. Płacono za polską tranzyto szklistą obsadzoną 129/30 f. 153 m., jasno-psstrą obsadzoną 128 f. 152 m., jasno-psstrą 128/9 f. 153 m., wysoko-psstrą lekko obciążoną 132 f. 158 mar., za ruską tranzyto psstrą 127 f. 154 m., jasno-psstrą obsadzoną 129 f. 152 m., łagodnie czerwoną obsadzoną 127 f. 143 m., czerwoną 130 f. 147 m. za tonne. Terminy tranzyto: na wrzesień-październik 149 m. płacono, na październik-listopad 149 m. w zaofiarowaniu, 148 mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień 148 mar. w zaofiarowaniu, 147 1/2 w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 150 mar. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 150

mar. Wypowiedziano 200 tonn, Żyto krajowe słabo, towar tranzytowy o 1 do 2 mar. taniej. Płacono za polskie tranzyto 121 f. 105 mar., za ruską tranzyto 126 funt. 103 1/2 mar., 122 funt. 102 mar. Wszystko za 120 funt. i tonne. Terminy: na wrzesień-październik dolno-polskie 103 m. płacono, tranzytowe 102 m. płacono, na październik-listopad krajowe 143 1/2 mar. w zaofiarowaniu, 142 1/2 m. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień krajowe 143 m. w zaofiarowaniu, 142 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj tranzytowe 103 mar. w zaofiarowaniu, 101 1/2 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 105 m., tranzytowego 104 mar. Wypowiedziano 50 tonn, Jęczmień targowano polski tranzyto 108/9 f. 110 mar., ruską tranzyto 100 f. 98 mar., 102 f. 99 m., 107 f. 107 mar., 110 f. 110 mar. za tonne. Rzepiek ruską tranzyto 180 mar. za tonne płacono. Rzepak ruską tranzyto 214 m. za tonne targ. Lnicia ruską tranzyto 160 m. Spirytus, niepodlegający cłu w towarze gotowym 60 m. w zaofiarowaniu, na październik-grudzień 53 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 53 1/2 m. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 40 mar. w zaofiarowaniu, na październik-grudzień 33 1/2 m. w poszukiwaniu, na listopad-maj 34 mar. w poszukiwaniu. Cukier w Gdańsku w towarze gotowym bez obrotów. Kurs w Gdańsku 247 mar. 60 fen. za 100 rs.

### ODPOWIEDZI REDAKCJI

— **P. W. N. z Piotrkowa.** — Niema.  
— **Stalemu prenumeratorem.** — Raz już odpisywaliśmy, że nie możemy przedrukowywać całej listy dam, tem więcej, że nie rozumiemy, o co właściwie idzie. Może się pan zgłosi do redakcji i ową listę sam przejrzy.  
— **Stalemu prenumeratorem.** — List nienapisany — chcąc zaś stawiać zarzuty, trzeba je udowodnić. Dlaczego pan zresztą nie uda się wprost do właściciela, bo wszak i nasze wdanie się innego skutku mieć nie będzie, z tą różnicą, że zarzutu niegrzeczności służyć nieczem poprzec nie będziemy mogli.  
— **Panu M. S.** — Doprawdy, że i my nie rozumiemy. Może zachodzi jakaś omyłka.  
— **Panu M. N. O. z Karlsbadu.** — Istnieje w tem samym miejscu i należy do tego samego właściciela.  
— **Prenumeratorem B. R.** — Najlepiej dowiedzieć się na miejscu.  
— **Panu F. Nelken w Turku.** — Miodowa, 13. Można.  
— **Panu F. R.** — Z nadesłanej nam notatki o Ojcowie korzystał nie będziemy.  
— **Hreczkosiejowi.** — Z uwagi na różne zmiany, jakie w systemie edukacyjnym zaszły we Francji, najlepiej będzie, jeżeli sz. pan w żądanym przedmiocie odniesie się piśmiennie do zarządu szkoły w Grignon.  
— **Stalemu od lat pięciu prenumeratorem z ulicy Złotej.** — Pieczęć, której odbitek otrzymaliśmy, nie należy do heraldyki polskiej. Być może, iż jaka rodzina cudzoziemskiego pochodzenia pieczętuje się tym herbem, nazwiska wszakże herbu wskazać nie możemy.  
— **Pani Marji K.** — Opowieść o siedmiu braciach śpiących nie jest bynajmniej wytworem fantazji, ani też prostą legendą, ale faktem; przekazany nam przez ojców kościoła i dziejopisarzy, zajmujących się opisem prześladowań pierwszych chrześcijan. Bracia śpiący, byli synami męczenniczki Felicyty, która z towarzyszką swoją, św. Perpetua, w początkach III-go wieku, za publiczne wyznanie wiary Chrystusa, poniosła śmierć męczeńską w Kartaginie. Kościół katolicki obchodzi uroczystość siedmiu braci śpiących w d. 10-ym lipca. — Różnica między herbami: Półkoźcie a Wieniawa jest uderzająca. Półkoźcie: głowa ośla szara w polu czerwonym, w hełmie zaś nad tarczą pół kozy; Wieniawa: głowa czarna żubra, rogi ułożone w kształcie półkoźcicy, przez nozdrza przeciągnięte kółko złote; głowa na polu złotem. Niewzyscy atoli Wieniawczycy pieczętowali się tak opisanym herbem; jedni bowiem odrzucali kółko, drudzy na hełmie nad tarczą, w mieście lwa, umieszczali trzy pióra strusie, inni wreszcie półtora krzyża. Szczegóły znajdzie sz. pani w herbarzu Kacpra Niesieckiego, lub też Bartosza Paprockiego. Jako skrowidz może posłużyć praca hr. Dunina Borkowskiego „Spis nazwisk szlachty polskiej”, Lwów, 1884, rs. 5.  
— **Panu Aleksemu, stalemu prenumeratorem.** — Jedną z przyczyn, usposabiających do tej choroby, jest wilgoć, czyż zatem samowiednie należy narażać się i wystawiać na szwank zdrowie?  
— **Panu Romanowi Z.** — Istnieją środki, zapobiegające powstawaniu blizn po ospie i to niezawsze, powstawanie bowiem blizn zależy od głębokości krosty, a więc od natężenia samej choroby. Usuwanie blizn, już powstałych, jest nader trudną rzeczą. Prof. Hebra podaje wypadki usunięcia, zdaje się jednak, że zbyt idealizuje swoje wyniki. Wymieniony przez sz. pana specyfik posiada jedną niewątpliwą własność: napełniania kieszeni „wynalazcy”. Czas już przestać wierzyć wszelkim specyfikom, które w najlepszym razie nie posiadają żadnych właściwości leczniczych, te zaś, które posiadają, są środkami trującymi, lub też zwykłe używaniami i ochrzczone mi nową nazwą dla łatwowiernych.

### Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 29-go sierpnia 1890 r.

### (Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C. = Temp. R.
D. 28-go g. 9 w. 749.9	53	Z	18.0 14.4
D. 29-go g. 7 r. 750.0	80	Z	16.1 12.8
g. 1 pp. 750.3	75	W	17.3 13.8
Wciagu d. 28-go b. m.	Temperatura najniższa C. 18.1 = R. 14.4		
	najwyższa C. 24.2 = R. 19.3		
	Wysokość wody spadłej 1.0 mm.		

## Kalendarz Warszawski.

Jedynie w tak wielkiej ilości egzemplarzy rozchodzące się po całym kraju wydawnictwo kalendarzowe.

### W dalszym ciągu ogłoszenia do „Kalendarza” tego na rok przyszły złożyły firmy następujące:

Pabisiewicz — ubiory męskie — Niecała 8.  
Szumilin — herbata — Nowy Świat 65.  
Maszkow — herbata, samowary i inne wyroby ruskie — Krak. Przedm. 23.  
Janicka — zakład nankowy żeński — Nowolipie 8.  
Pigłowski — zakład nankowy męski — Elektornia 17.  
Kostrzewski i S-ka — skład główny piwa — Miodowa 3.  
Jarocki — wyroby złote, srebrne i brylantowe — róg Nowo-Miodowej i Senatorskiej.  
Herzman — fabryka wózków dzieciennych i wełny podópód — Mar. szalskowska 53.  
Mioduszeński — porcelana i fajansy — Szpitalna 10.  
Akuszerka B. — Zielna 9.  
Tisserant — szkoła kroju i szycia — Żółkiewska 9.  
Kusmierski — proszkarnia parowa — Chłodna 12.  
Brauman — fabryka blachy białej i wyrobów blaszanych — Przemysłowa 36.

Podobne wykazy firm, dających ogłoszenia do „Kalendarza Warszawskiego” na rok przyszły, umieszczając będziemy w miarę na pływ ogłoszeń, które przyjmują w Warszawie i na prowincji specjalnie upoważnione agentury i agenci, oraz kantor „Kurjera Warszawskiego”.

Biuro Kalendarza w redakcji „Kurjera Warszawskiego”, od godz. 11 do 1-ej w południe.

1110

## M. REICHER,

nauczyciel kaligrafii, powrócił z zagranicy i udziela lekcji od 5 do 9 wieczorem. Bielańska 4. 2975

### C E M E N T

angielski, niemiecki, krajowy Wysoka i Grodziec, Cegłę ogniotrwałą angielską Ramsaya, krajową Stumpfa, oraz Glinę białą i czarną, poczynając od najmniejszych ilości do największych zapotrzebowania, zamawiać można w kantorze firmy **Z. A. Krajewski**, Bielańska nr. 9, Hotel Paryski (Telefon nr. 83) 2678

— **Jezioro pod Łomżą** poleca swoją wódkę z traw nadnarwiańskich „**Żubrówkę**”. Skład hurtowy w Warszawie **Trębicka 3.** 436r

### Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzi	Przychodzi
	godziny i minuty	
<b>Warszawsko-wiedeńska:</b>		
Gośpierszy 3 kasy . . . . .	6 — rano	10 50 wiecz.
Osobowy 3 klasy . . . . .	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją 10dk.)	5 20 p. p.	11 5 rano
<b>Kurjerski I i II kl.</b> . . . . .	9 20 wiecz.	6 10 rano
(Wagony sypialne I-aj i II-aj kl. idą do granicy, dalej tylko I-aj kl.)		
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Skierniewic	11 30 wiecz.	8 35 rano
<b>Warszawsko-bydgoska:</b>		
Kurjerski I i II kl. . . . .	3 15 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 klasy . . . . .	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	9 45 rano
<b>Warszawsko-terespolska:</b>		
Kurjerski 2 kl. do Brześcia	8 35 rano	7 32 wiecz.
1 oszt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia)	8 45 p. p.	1 50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10 43 wiecz.	7 1 rano
Towarowo-osobowy 3 kl. do Łukowa	9 10 rano	9 45 wiecz.
Towar. osob. II i III kl. do Mrozów	5 30 p. p.	9 30 rano
<b>Warszawsko-petersburska:</b>		
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	10 13 rano	7 03 wiecz.
Osobowy 3 kl. . . . .	11 8 wiecz.	7 08 rano
Osobowy . . . . .	5 18 p. p.	9 28 rano
<b>Nadwiślańska do Kowla:</b>		
Osobowy (także do Dąbrowy i Ostrowca) . . . . .	11 15 wiecz.	8 5 rano
Pocztowy (także do Kiele i Kolu- szek) . . . . .	3 30 p. p.	2 15 p. p.
Towarowo-osobowy do Otwocka . . . . .	7 15 wiecz.	—
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Kolu- szek) . . . . .	7 45 rano	10 2 wiecz.
<b>Nadwiślańska do Miawy:</b>		
Pocztowy . . . . .	6 45 wiecz.	11 25 rano
Osobowy . . . . .	10 — rano	8 12 wiecz.
Osobowy do Nowogrodziejskiej . . . . .	4 15 p. p.	9 21 rano
Osobowy w święta i niedziele z Nowogrodziejskiej . . . . .	—	10 45 wiecz.
<b>Obwodowa z kolei wiedeńskiej:</b>		
Osobowy . . . . .	2 50 p. p.	8 55 wiecz.
Osobowy . . . . .	7 15 rano	2 57 p. p.
<b>Obwodowa z kolei terespolskiej:</b>		
Osobowy . . . . .	2 14 p. p.	7 54 rano
Osobowy . . . . .	8 12 wiecz.	3 30 p. p.

Statki parowe z przystani Górnickiego, odchodzą z Warszawy 5 i pół i 8 i pół; z Plocka 5 i pół i 6 rano. 1085